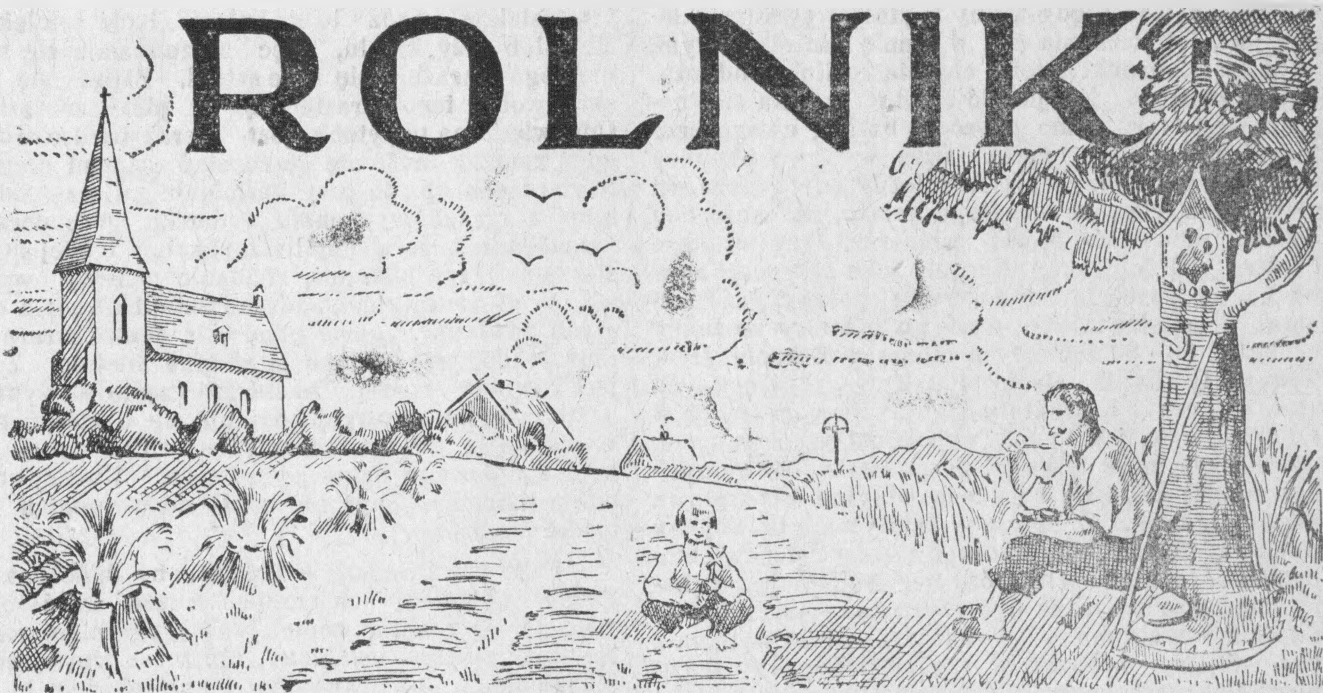


ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 28 sierpnia 1930.

Nr. 34

Pszenica.

Dokładne pochodzenie pszenicy nie jest w zupełności znane. Dzięki odmiany spotykamy w Małej Azji, Mezopotamji oraz na Półwyspie Bałkańskim. Z krajów europejskich najwięcej jej uprawiają w Rumunii oraz w południowej Francji i we Włoszech, gdzie dochodzi do 80 proc. całego obsłownego obszaru. W Rosji południowej (Ukraina) dochodzi do 50 proc., w Polsce przeciętnie do 15 proc.

Pszenica jest rośliną, która stawia znacznie większe wymagania glebowe i klimatyczne niż żyto. Podczas gdy żyto kiełkować już będzie przy 1—2 stopni C., pszenica rozpoczyna swą działalność dopiero od 3—4 stop. C., a do rozwoju potrzeba jej co najmniej 6—7 stop. C. Nadmiar wilgoci oraz wiosenne przykrycie wodą znosi pszenica znacznie lepiej aniżeli żyto. Tak samo odporniejsza jest na gorąco. Natomiast letni nadmiar wody oraz zimno mrozki wiosenne są dla niej szkodliwe. Co do gleby, uważamy ciężkie gliniaste grunta i tłusty czarnoziem jako typowe gleby pszenne (ziemia kujawskie). Bardzo ważną dla pszennych gruntów jest zawartość próchnicy i wapna. Gleba pod pszenicę musi także być w dobrej kulturze; nie należy więc nigdy pszenicę obsławać nowin.

Najlepsze zbiory pszenicy osiągniemy, stosując jako przedplon rzepak, konieczyne czerwoną, groch, wykę i lucernę. Po kłosowych w ogólności pszenicy się nie sieje, chyba w gospodarstwach intensywnie buraczanych można je siać po zbóżach jarych.

W stosunku do obornika możemy zaznaczyć, że lepiej dawać go pod przedplon, jak: bobik, rzepak, mieszanekę i t. p., aniżeli pod sam siew pszenicy, z wyjątkiem konieczynek, w których zresztą nawóz ten już z wiosną się przyoruje, a więc proces rozkładu nastąpił znacznie prędzej, a nie bezpośrednio

przed siewem. Świeży bowiem obornik zwiększa niebezpieczeństwo zaatakowania słabej jeszcze roślinki przez grzybkę (czyli pleśń). Co do nawozów pomocnych, najważniejsze są azotowe, potem fosforowe, najmniej zaś potasowe i to z tego względu, iż ziemie ciężkie gliniaste potas przeważnie już zawierają, chociaż zależy to będzie od ilości dawki potasu pod okopowe. Odpowiedź na pytanie co do ilości nawozów pomocniczych może nam dać tylko doświadczenie własne. Co do nawożenia azotem możemy przyjąć to samo, co przy żywie. Jeżeli pszenica przychodzi po kłosowych lub ziemniakach, należy dać saletrę jesienną; na gruntach ciężkich na ogół radzę wiosną saletrować, t. j. przed rozpoczęciem wegetacji. Aby uniknąć wylegania, można jesienną dawkę saletry zastąpić siarczanem amonu; zależy to będzie jednakże od ogólnej struktury ziemi. Można wszakże i w ten sposób postąpić, że da się całą dawkę azotolaku jesienną i całą dawkę saletry wiosną. Z drugiej strony mogą zaznaczyć, że pszenica lepiej od żyta znosi pogłównie nawożenie azotolakiem. Należy jednak postępować tym samym systemem, jak przy żywie. Nawozy fosforowe wywierają bardzo dodatni wpływ przy osadzeniu się nasion i dojrzeniu. Superfosfat działa dobrze na glebach zakwaszonych; odpowiedniejsze jednak jest stosowanie na tych glebach żużli Thomasa. Potas należy stosować tam, gdzie się uprawia dużo ziemniaków — i najlepiej stosować go w formie kałnitu.

Przy uprawie pod pszenicę głównie chodzi o dokładne wyczyszczenie ziemi; niektórzy doświadczyli, że w przeciwieństwie do żyta pszenica może być siana na zupełnie świeżą sibię, co przyczynia się nawet dodatnio do lepszego kiełkowania. Pod pszenicę należy orać po konieczykach i kłosowych oraz rzepaku dwa razy, po strączkowych i okopowych wystarczy po razie z uprzednim kultywatorem. Głębsza orka jak na 15 cm. uwzględnioną może być tylko na bardzo ciężkich ziemiach,

nie należy też nigdy ziemi zbyt gładzić; lepiej jest, jeżeli ziemia jest w stanie gruzelkowatym, gdyż małe grudki ziemi chronią roślinkę od mroźnych wiatrów. Na jakość i dobroć ziarna siewnego należy tak samo zwrócić baczną uwagę przy pszenicy, jak przy życie. Czas wysiewu pszenicy jest tak, jak i przy życie, zależny od okoliczności rozmaltych, chociaż zaznaczyć należy, że może ona dobrze plonować nawet wtenczas, gdy wszędzie dopiero pod śniegiem. Naogół więc przypada siew na koniec września aż do drugiej połowy października. Normalną ilość wysiewu pszenicy możnaby oznaczyć 50-80 funtów na morgę w Europie środkowej. Uzależnia się to jednak w zupełności od systemu, czasu i struktury gleby. Siew pszenicy w rzadkie rzędy, jak to już wspominałem przy życie, opłacać się może tylko w gospodarstwach rolnych o wysokiej kulturze, bo z tem związana jest uprawa międzyrzędowa. Z wiośną zazwyczaj bronujemy pszenicę dlatego, aby skorupę rozerwać i powietrze dopuścić. Na glebach, które się wydymają i pękają same, bronka może być zbyt ciężka, ale za to nie zaszkodzi wałowanie. W każdym jednak wypadku, czy siewamy pszenicę w rzadkie rzędy, czy też w gęściejsze, motykowanie wiosenne, względnie plewienie jej jest konieczne i to, aby wyostać chwasty, które w stosunku do samej rośliny pszenicy szybko się rozwijają, a więcej, nadzwyczaj szkodzą.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Nasi niewidzialni nieprzyjaciele.

O tem, że istnieją choroby zakaźne i niezakaźne, wiemy wszyscy, lecz, jaka jest istotna różnica między nimi, nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Ta właśnie nieświadomość różnic między jednym rodzajem schorzeń, a drugim przyczynia się najczęściej do dużego szerzenia się chorób zakaźnych, a co zatem idzie i do strat materialnych. Jakaż więc jest różnica między schorzeniem zwykłym, a chorobą zakaźną? Jak już sama nazwa wskazuje, choroba zakaźna jest to taka choroba, którą można zakazić czyli zarazić inne zdrowe zwierzę, gdy tymczasem o zwykłych chorobach tego powiedzieć nie można. Czemu to przypisać, że chorobę zakaźną można przeneść na inne zdrowe zwierzę? Odpowiedź na to dajemy sobie sami, gdy dowiemy się, że choroby zakaźne wywoływane są przez małe organizmy żywe, których gołym okiem dojrzeć nie jesteśmy zdolni. O tem, jak drobne są te istoty, świadczy taki fakt, że na małej główce od szpilki może ich się pomieścić od kilku do tysiąca, a nawet i więcej sztuk, są jeszcze i tak drobne, że nawet przy najsilniejszych powiększeniach nie można ich zobaczyć, lecz o istnieniu ich wiemy z ich działania.

Te właśnie drobnoustroje zwane bakterjami, są przyczyną chorób zakaźnych. Każda choroba ma swoje specjalne bakterje. Tak więc np. inne bakterje wywołują gruźlicę, inne różycę, a jeszcze inne wściekliznę czy wąglik. Ponieważ zwierzę chore jest ogniskiem, w którym te bakterje się rozwijają

i wydzielają, bądź to z kałem, bądź z mlekiem, śliną lub przy kaszlu, więc zrozumiałem się staję, dlaczego zarażają się inne sztuki. Zapyta się ktoś, skąd wobec tego zaraża się ta pierwsza sztuka. Odpowiedź na to pytanie jest nieraz bardzo trudna, gdyż zarazek może się przedostać różnemi drogami. Stwierdzono np., że przy karmieniu zwierząt odpadkami z rzeźni wybuchała w danym gospodarstwie zaraza, mimo, że w najbliższej okolicy o niej się nie słyszało. Przy bliższym zbadaniu sprawy wydało się, że do rzeźni sprowadzono sztuki nawet z odległych powiatów, gdzie panowała dana zaraza i w ten sposób przeniesiono ją w inne miejsce. Znana jest również rzecz, że bardzo często w wydzielniach zwierząt zdrowych znajdują się bakterje, które wywołują b. ciężkie schorzenia. Tak np. w kale koni znajdowano bakterje tężcowe. Nie wywołały one schorzenia, gdyż nie miały odpowiednich warunków rozwoju.

Fakt ten świadczy o tem, że, aby dane bakterje mogły wywołać schorzenie, muszą mieć odpowiednie warunki rozwoju. Jeżeli ogarnizm zostaje w jakiś sposób osłabiony, np. przez ciężką pracę, przeziębienie lub jakąś chorobę niezakaźną, to bardzo często zdarza się, że te drobnoustroje, które żyły dotychczas w organizmie zwierzęcym w najlepszej zgodzie, stają się złośliwymi i wywołują najrozmaitsze schorzenia.

Wiemy teraz o przyczynie, powodującej choroby zakaźne, będziemy więc mogli sobie pomówić nieco o ich zwalczaniu, gdyż to leży w naszym interesie. Choroby zakaźne wywołują bowiem w naszym gospodarstwie b. ciężkie straty, które nie zawsze dadzą się dość szybko wyrównać. Do walki z chorobami zakaźnymi winien nas pchnąć dobrze pojęty interes własny i ogólnopaństwowy.

W jaki więc sposób możemy podjąć walkę z chorobami zakaźnymi? Ponieważ, mam nadzieję, obecnie już zdajemy sobie sprawę z tego, co powoduje ich powstawanie, więc to ułatwi nam ich zwalczanie.

Pierwszem zatem wskazaniem przy wszelkich chorobach zakaźnych jest izolowanie, czyli oddzielenie sztuki chorej od sztuk zdrowych.

Nieraz jest to trudnem do urzeczywistnienia, ale przy dobrych chęciach da się wszystko zrobić. Po oddzieleniu sztuki chorej należy ją leczyć, o ile naturalnie jest to możliwe. Leczenie poruczyć lekarzowi weterynaryj. Pozostałe sztuki poddać obserwacji i przy pierwszych objawach podejrzanych, sztukę podejrzaną znów oddzielić.

Zupełnie zrozumiałem się staję, że sztuk chorych nie można wyprowadzać na targ, co jednak najczęściej się praktykuje. Postępowanie takie jest bardzo nieuczciwe, gdyż z jednej strony sprzedaje się sztukę chorą za zdrową, a z drugiej strony rozszerza się zaraza na inne zagrody, wsi, a nawet powiaty. W ten właśnie sposób niszczy się dobytek ludny, a zarazem wyrządza szkody państwu. Według umów międzynarodowych zabroniony jest bowiem wywóz sztuk chorych i mięsa z tych okolic, w których panuje jakaś zaraza. W ten sposób powodujemy zniżkę cen na rynku własnym, a potem narzekamy, że musimy produkować towar za bezcen, jeżeli nie ze stratą.

W dużej mierze jesteśmy sobie winni sami, gdyż, jeżeli nie spowodowalibyśmy rozszerzenia się zarazy przez pchnięcie sztuk chorych w świat, to przez zduszenie zarazy w jej zarodku uchronilibyśmy się od jej następstw. Jest jeszcze jedno wskazywanie przy walce z chorobami zakaźnymi, a mianowicie

niszczenie mięsa sztuk padłych. Jednak nie zawsze jest to konieczne. W takich wypadkach najlepiej poradzić się lekarza. Są przede choroby, kiedy nie można zdejmować nawet skóry ze zwierzęcia padłego, gdyż wtedy wytwarzają się t. zw. zarodniki, które mogą przetrwać całe lata i gdy po tym czasie dostaną się do organizmu, mogą wywołać znów schorzenie i całe epidemie. Do takich chorób należy wąglik czyli karbunkul.

Oto kilka słów o tem, co to są za choroby zakaźne i o walce z nimi. Fr. Czaplński.

Wyrób win w domu.

Nie każdy wie, że ze wszystkich owoców, tak świeżych, jak i suszonych, dalej z miodu, jak i zboża, a w szczególności z żyta, przygotować można wina, smakiem i zapachem nieustępujące nawet doskonałym gatunkom win gronowych. Zrozumiałem to jest, gdyż istotnej różnicy między winogronami, a naszymi owocami nie ma. Wprawdzie w naszych owocach jest mniej cukru, a więcej kwasów, aże w winogronach, to jednak różnicę tę łatwo wyrównać przez dodanie wody celem obniżenia zawartości kwasów i dodanie odpowiedniej ilości cukru. Właściwy każdemu gatunkowi wina smak i zapach nie jest zależny od składu owocu, lecz od gatunku drożdży, które fermentację spowodowały. Jeżeli więc sok z naszych owoców zafementujemy przy pomocy szlachetnych drożdży winnych, otrzymamy z niego wino, do niepoznania naśladowane odpowiedni gatunek wina gronowego. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na międzynarodowej wystawie w Paryżu w r. 1895 pierwszą nagrodę przyznano za wino, które, jak się potem okazało, wyrobione było z porzeczek. Można sobie wyobrazić, jaką konsternację wywołało to wśród producentów wina gronowych.

Sprowadzone do nas i przepłacane prawdziwe wina francuskie, jak Burgund, Bordeaux, portugalskie Porto (Portwein) zawierają znaczny procent soku lnych owoców, a mianowicie wślen, borówek, którego owoce eksportowane są całymi wagonami i od nas i z Niemiec do Francji.

Ze znanego faktu, że wina owocowe dzięki użyłciu odpowiednich drożdży nabierają wszystkich cech win gronowych, korzystały dotychczas tylko fabryki win owocowych. Produkcja w domu była bardzo utrudniona, gdyż rasowe drożdże winne otrzymać można było tylko na zamówienie w specjalnych zakładach, tylko w stanie płynnym, a to utrudniało wysyłkę. Drożdże były mało trwałe i w krótkim czasie zamierały.

Dziś wyrób win udostępniony został wszystkim, bo wyprodukowano w kraju rasowe drożdże winne w stałe suchym i trwałym. Dzięki temu każdy może w domu minimalnym nakładem pracy i kosztów wyprodukować doskonałe wino, które jest napojem bardzo zdrowym, gdyż zawiera oprócz lnych zdrowych składników znaczną ilość witamin, substancji, dla zdrowia niezbędnych. Jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że [wzmocniona produkcja win owocowych w kraju zwiększy konsumpcję cukru krajowego, a ograniczy import win zagranicznych, to zrozumimy, że popieranie tej gałęzi przemysłu domowego ma ogromne znaczenie ekonomiczne i społeczne.

Wino z żyta.

Wsypać do dużej butelki cztery szklanki żyta, dobrze oczyszczonego, wymytego, a potem przesuszonego na powietrzu czy koło pleca w mieszkaniu. Dodać do tego 4 szklanki cukru i 2 i pół deka drożdży. Zalać to w butli 3 ma pełnymi litrami przegotowanej, a zaledwie letniej wody. — Butli nie zamykać, a tylko zawiązać kawałkiem rzadkiego musliu czy innego przezroczystego materiału. Przez 2 tygodnie trzymać butelkę w miejscu umiarkowanie ciepłym, ale nie na słońcu. Codziennie bardzo starannie klócić, aby do dna wszystko było wodą objęte i szybciej fermentowało. Po dwóch tygodniach płyn odlać, żyto odrzucić i z powrotem zlać płyn do butli. Obwiązać, jak poprzednio i znów trzymać dwa tygodnie w spokoju, już tym razem nie macąc płynu. Po upływie tego czasu wlać do butli około dwóch łyżek karmelu, cukru zwilżonego wodą i na ogół przyrumienionego. Robi się to dla zafarbowania płynu na kolor ciemno złoty. Zamieszać dokładnie i zlewać do butelek, filtrując przez szwedzką bibułę, złożoną w lejek. Bibułę tę kupuje się w składach aptecznych. Odmienić bibułę, gdy się osadem zanleczyści i zbyt wolno płyn przepuszcza.

Korkować mocno dobrymi korkami, przyczem zalakować lakiem lub smolą szewską. Wino to, zupełnie smakiem przypominające prawdziwe winogronowe wino, im dłużej stoi, tem lepsze. Po dwóch miesiącach jednak już jest do użytku dobre. Jeżeli się chce mleć wino słodsze, wtedy na każde cztery szklanki żyta wsypać 5 szklanek cukru.

Wskazówki i rady praktyczne.

Sypanie świeżych ziarn.

Świeżo wymłócone ziarno nie powinno nigdy leżeć w wyższych warstwach, jak na 30 cm., wszelkie zaś ziarna strąkowe na 15 cm. Po zupełnym dopiero wysuszeniu można sypać jedną warstwę na drugą. Od czasu do czasu trzeba je koniecznie rozrzucić, ponieważ pleśnieje łatwo i czuć je stęchlą. Jeżeli zboże było wilgotnie zwiezione, można przyspieszyć wysuszenie przymieszką kawałków niegaszonego wapna. — Teraz też należy obejrzeć dokładnie dachy stodół i śpiczlerzy i naprawiać je starannie. Przeciw szczerom i myszom rozpocząć wojnę, kładąc liście cebuli morskiej. Wybornym tępicielem ich są lasce, bez porównania lepszym niż koty.

Przechowywanie zboża w śpiczlerzu.

Śpiczlerz powinien być suchy, czysty i przewiewny, z oknami z każdej strony nie wysoko nad podłogą, opatrzonymi siatką i okiennicami.

Podłoga musi być mocna, sucha, bez żadnych szpar i szczelin, gdyż te są zbiornikiem kurzu i miteł, a zarazem rozsadnikiem wszelkiego szkodliwego robactwa. Zboże, przychodzące do śpiczra powinno być czyste, a po wymłóceniu i wyczyszczeniu powinno być zaraz zważone, o czem się często zapomina.

Zimą zewnętrzne powietrze ma niższą temperaturę, niż w śpiczrze, ma przeto w sobie mniej wilgoci i odbiera ją ziarnu, przez co suszy je. Niebezpieczne dla zboża jest wiosenne wilgotne powietrze, gdyż po zetknięciu się z nim zboże ogrzewa się, wilgotnieje i pokrywa pleśnią.

Aby temu zapobiec przy ciepłych, wilgotnych, wlosennych dniach, kiedy temperatura śpięchrza jest niższa od zewnętrznej, należy okna w śpięchrzu szczelnie zamykać; — podczas chłodnych dni zimowych, jasnych nocy — zawsze otwierać. W czasie deszczu i mgły okna powinny być zawsze zamknięte.

Częstem przerabianiem zboża i wietrzeniem można je uchronić od zatechnięcia, tem niebezpieczniejszego, gdy było wilgotne sypane. Jeżeli śpięchrz jest umieszczony tuż pod dachem, to trzeba zboże chronić przed nawianiem śniegu i deszczu. Jeżeli się zdarzy, że zapomniemy okna przy zadymce śniegowej zamknąć albo szczelinami śnieg na zboże nawleje, nie można zboża przerabiać i mieszać. Pozostawiamy zboże nietknięte, aż śnieg zniknie i zboże po wierzchu samo wyschnie.

Obchodzenie się z mierzwą na polu.

Sprawa obchodzenia się z gnojem na polu jest teoretycznie już od dawna rozstrzygnięta. Niestety, w praktyce rolniczej nie jest dostatecznie uznawana i bywa po staremu źle praktykowana, naturalnie ze szkodą dla jego działalności.

Otóż zasadniczo wywieziony gnoj powinien być niezwłocznie starannie rozrzucony po polu i natychmiast przeorywany. O ile jednak ziemia jest zmarznięta, winien być niezwłocznie starannie rozrzucony i przyoranie jest tem samem niemożliwe, należy ułożyć gnoj w duże przyzmy, przykryć go ziemią lub, co lepiej, torfem i w takim stanie pozostawić go do wiosny, poczem dopiero po nastaniu odpowiedniej pory, naturalnie na pole dostatecznie z chwastów oczyszczone, rozrzuca się gnoj i natychmiast przeorywa.

Wszelkie inne sposoby są niewłaściwe, najgorsze zaś bezwarunkowo jest rozrzucanie gnoju w małe kupki i pozostawianie go w ten sposób przez całą zimę.

Konserwacja paszy solą bydłą.

Wiadomem jest, że solenie pasz jest jedynym praktycznym środkiem, aby w najlepszych warunkach przechować paszę; używanie soli jest konieczne, nawet gdy siano zostało sprzątnięte w dobrych warunkach.

1. Korzyści solenia pasz, zwiezionych w dobrym czasie: a) sól, rozsypana w czasie składania paszy do stodoły, zapewnia sianu przyjemny smak, zachowuje jego pożywność, zabezpiecza przed kruszeniem; b) dzięki soli, która pochłania wilgoć, woda, znajdująca się w sianie, zostaje zatrzymana i nie pozwala na całkowite wysuszenie siana; c) soląc pasze suszone, powiększa się pośrednio ich wartość spożywczą, ponadto można je poddać różnym manipulacjom, nie tracąc przez kruszenie cennych ilości roślin motylkowych (konieczyna, lucerna), o których wiadomo, że są to części pożywniejsze.

2. Konieczność solenia pasz, zwiezionych w złej porze lub zepsutych. Korzyści, powyżej wskazane dla pasz dobrych, mają również znaczenie i dla pasz złych lub zepsutych; ponadto, staje się koniecznością solenie takich pasz, aby uchronić je od spleśnienia i wogóle zepsucia, które może nastąpić w czasie zimy. Wreszcie gorsza pasza osolona będzie chętniej spożyta przez zwierzęta.

Sollé należy w każdym roku i każdą paszę, gdyż pasza osolona pozostaje świeża, jest bardziej pożywna i chętniej jest spożywana przez zwierzęta.

Sposób solenia. Rozkłada się siano warstwami grubości 25 cm. i posypuje się solą w

stosunku 10–12 kg. soli bydłowej na 1000 kg. paszy, zwiezionej w dobrym czasie. Dla pasz, zwiezionych w złym czasie lub nadpsutych, na 1000 kg. paszy należy wziąć 15–20 kg. soli.

Ile razy kosić lucernę?

Doświadczenia w tym kierunku przeprowadzono w Danii na dobrych glebach „lucernianych“. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy kosić lucernę 2, 3 czy 4 razy w roku i o wyjaśnienie działania następczego 2, 3 i 4 krotnego koszenia lucerny.

W doświadczeniach tych otrzymano przy 2-krotnem koszeniu 104 q siana o zawartości 1,88 proc. azotu, przy 3-krotnem 109 q siana o 2,42 proc. azotu, przy 4-krotnem 95 q o 2,74 proc. azotu. Działanie następcze ilości korzenia objawiło się na drugi rok, w którym otrzymano siana z ha w q 123, 112 i 102. Trzykrotne koszenie okazało się najlepsze dla lucerny w pierwszym roku. Przy 4-krotnem koszeniu był bardzo silny porost lucerny.

Pszczoły.

Każdy bartak zauważył zapewne, że nie wszystkie roje, chociaż są równej rasy i równej sily, produkują równą ilość i jakość miodu. Jeden rój ma czasem 100 proc. miodu więcej niż drugi. Takie pszczoły należy jak najstaranniejszą opieką otaczać i starać się o to, aby z pomiędzy nich wybierać matki dla innych rojów. Niezawsze to się udaje, ale należy próbować, a jeżeli się raz uda, to korzyść jest znaczna i pewna.

Przenoszenie koszek na pole, zasiane tatarką, powinno się robić w nocy, ostrożnie bez silnego wstrząśnienia.

Karmienie pszczół.

Najprostszym i najtańszym sposobem celem karmienia pszczół jest następujący: Trzeba kazać zrobić sito druciane, o wielkich kratkach (ale takich, aby pszczoła nie przeszła). Sito kładzie się na ul, a na sicie stoi obszerny słój, napełniony miodem lub syropem, obwiązany mocno płótnem i obrócony dnem do góry. Pszczoły dosięgają wybornie pożywienie, a słój można napełniać tak często, jak potrzeba, nie narażając się na użucie. Chcąc zdjąć sito, wystarczy cokolwiek dymu, aby zmusić wszystkie, znajdujące się w niem pszczoły, do ucieczki.

Wiadomości gospodarcze.

Pokazy propagandowe w pow. brodnickim.

W dążeniu do podniesienia hodowli bydła urządziła Izba Rolnicza w powiecie brodnickim — dwa pokazy, dnia 23. 6 w Polskiem Brzozlu oraz 24. 6. rb. w Zgallbłotach.

W Brzozlu wystawiono ogółem 60 sztuk, w tem 3 stadniki, reszta krowy i jałowice, w Zgallbłotach 8 buhajów oraz 97 krów i jałowic.

Nagród honorowych Izby Rolniczej w postaci listów pochwalnych przyznano trzy: p. Inż. Jerzemu Jaworskiemu z Augustowa, p. Józefowi Sieberzowi z Brudzaw i p. Józefowi Żabickiemu z Wądzyna. Nagród pieniężnych wydano na ogół sumę 967 zł z funduszków Izby i innych.

W Polskiem Brzozlu, jak i w najbliższej okolicy, brak odpowiednich buhajów, materiał żeński jest słaby i niewyrównany, tak w Zgallbłotach, jak i P. Brzozlu.